

Ks. Krzysztof Bielawny
Gietrzwałd

Echa objawień gietrzwałdzkich na łamach poznańskiego „Orędownika”

Słowa kluczowa: Gietrzwałd, sanktuarium, prasa, pielgrzymi, polskość

The information about the Gietrzwałd revelations in the pages of the "Intercessor" in Poznań

Key words: Gietrzwałd, sanctuary, press, pilgrims, Polishness

Wprowadzenie

Pierwsza informacja o objawieniach gietrzwałdzkich na łamach prasy pojawiła się w „Orędowniku”. Było to pismo o charakterze społeczno-politycznym, wydawane w Poznaniu w latach 1871-1939. Pismo w swym profilu kierowało się nauką katolicką, broniło polskich kwestii narodowych i języka polskiego. O objawieniach maryjnych w Gietrzwałdzie dopiero po trzech dniach, 10 lipca br., pojawia się publikacja w „Pielgrzymie” pelplińskim¹ powołująca się na doniesienia zamieszczone w „Orędowniku”. Następną dość obszerna informacja o wydarzeniach gietrzwałdzkich pojawiła się w „Orędowniku” dopiero 11 września 1877 r. Wiele kolejnych artykułów o tych niezwykłych zjawiskach stanowiły przedruki z innych pism polskojęzycznych, m.in. z „Kurierza Poznańskiego” czy „Pielgrzymy” pelplińskiego. Na łamach „Orędownika” odnajdujemy także informacje o przybywających pielgrzymach czy odpustach gietrzwałdzkich, które co roku gromadziły rzesze pielgrzymów.

„Orędownik” – miejsce wydawania – Poznań (1871-1922)

Pierwsza informacja o objawieniach maryjnych w Gietrzwałdzie na łamach „Orędownika”, pojawia się 7 lipca 1877 r. Czytamy w nim: „(...) w Gietrzwałdzie zaszło coś zupełnie podobnego, dnia 28 z. m. (powinno być 27 z. m. – przyp. aut.) o godz. 9 na wieczór, do owego widzenia jaki miały dzieci w Marpingen, i powtarza się co dzień do dziś o tej

¹ Zob. E. Piszcz, Echa objawień gietrzwałdzkich w Pielgrzymie, Studia Warmińskie 1977, t. 14, s. 217.

samej godzinie. Jest to faktem, ale bliższych szczegółów, dziś opisywać nie będę, dopiero później”².

Rozgłos objawień maryjnych w Gietrzwałdzie był tak wielki, że prasa w różnych regionach Polski pod zaborami poświęcała temu wydarzeniu coraz więcej miejsca na swych łamach. Tak też było w „Orędowniku”. Dnia 11 września 1877 r. pojawiła się dość obszerna korespondencja przedstawiająca sytuację w Gietrzwałdzie. Autor korespondencji relacjonował: „(...) w piątek zeszyły wybrało się kilkadziesiąt osób z Poznania koleją żelazną do Gietrzwałdu w Warmii, gdzie na klonie według wiadomości ztamtąd pochodzących objawiła się Matka Boska. Liberalne gazety nie posiadają się z gniewu, że *głupi* lud katolicki wierzy w cuda”³. W dalszej korespondencji informuje czytelników o trudnej sytuacji katolików na Warmii, a także o wyszydzeniu biskupa warmińskiego, który: „(...) nie zakazał ludności wierzyć w cuda gietrzwałdzkie”⁴. Dalej autor korespondencji opisał przybycie do Gietrzwałdu subregensa z Braniewa, na polecenie ks. bpa warmińskiego F. Kremenza. Jego pobyt trwał kilka dni, i jak się okazało ks. biskupowi Kremenzowi przedstawił pozytywną opinię o objawieniach maryjnych. Po kilkunastu dniach do Gietrzwałdu przybył regens braniewski Franciszek Hipller, jak informuje korespondent, wszystko regens bada szczegółowo. Autor korespondencji przywołał fragment opisu naocznego świadka z „Pielgrzyma” pelplińskiego, w którym czytamy: „(...) badanie i próby z dziećmi temi, którym się Najśw. Panna pokazuje, są rozmaite i bywam przy tem i sam doświadczam. Na różaniec, który się odmawia trzy razy na dzień, biorą te dziewczęta czasem pospołu, czasem każdą z osobna. W czasie Różańca pokazuje się Najśw. Panna najczęściej już w drugiej tajemnicy! Wtenczas dziewczęta stają się nieruchomymi posążkami i są niejako w zachwyceniu i bez czucia, w postawie klęczącej”⁵. Korespondent dalej opisuje, że starano się różnymi sposobami zakłócić spotkanie z Maryją. Były klute szpilkami, dotykane ostrymi narzędziami medycznymi, szczypane, a nie robiło to na nich żadnego wrażenia, zachowywały się jak posąg. Dotykano ich twarze, oczy zasłaniano rękami, obracano głowę w tył i w przód i w obie strony, a one na to nie reagowały. Żrenice były skierowane w stronę, gdzie na klonie objawiła się im Maryja. Zbadano tętno, okazuje się, że biło im regularnie, oddech też był regularny. Kiedy Maryja błogosławiła zebranych, obie czyniły znak krzyża św. na tyle były oddalone od siebie, że nie mogły siebie widzieć, a ponadto oczy miały zasłonięte chustką. Kończąc korespondencję opisał wizjonerki, zaznaczając że Justyna Szafrzyńska i Barbara Samulowska w swych relacjach z objawień przekazują to samo, zaś pozostałe dwie wizjonerki Katarzyna Wieczorek i wdowa Bilitewska inne relacje⁶. Kolejna część korespondencji poświęcona jest uzdrowieniom, jakie pątnicy otrzymują w Gietrzwałdzie. Autor przywołał także wydarzenie, jakie miało miejsce w Rzymie, kiedy Ojciec Święty błogosławił Polsce i Polakom. W kolejnych doniesieniach na łamach „Orędownika” czytamy: „(...) Nie rozpaczaj w jarzmie ciężkiej niedoli od wieku zostająca katolicka Polsko ! – bo Matka wszechmocnego Boga, Królowa Polski, Królowa Aniołów i świata całego. Matka miłosierdzia, Ucieczka grzeszników, Poczieszycielka utrapionych, Lekarka chorych, uśmiechając się z wesołym obliczem, poogląda na dziadki twe zgromadzone, błogosławi tobie

² Wiadomości miejscowe i prowincjonalne. Gietrzwałd, „Orędownik” 1877, nr 79, z 7 VII.

³ Wiadomości miejscowe i prowincjonalne. „Orędownik” 1877, nr 107, z 11 IX.

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem.

swą najświętszą, najczystsą i pełną łask Bożych, prawicą!”. W zakończeniu relacji zachęcano do trwania przy Bogu i Kościele⁷.

W kolejnych artykułach, z 13 września 1877 r., „Orędownika” pojawia się informacja o objawieniach Matki Bożej w Gietrzwałdzie i pątnikach, którzy przybywają każdego dnia do miejsca objawień. Powołując się na „Pielgrzyma” pelplińskiego, informowano czytelników, że każdego dnia do Gietrzwałdu przybywało od kilku do kilkunastu tysięcy pielgrzymów. Przybywali pieszo, koleją i furmankami. W miejscu objawień był nadzwyczajny spokój i panowała atmosfera skupienia i modlitwy. „(...) Pątników dostarcza cała nasza Polska jak długa i szeroka, a widziałem nawet pobożnych z Pomeranii, Meklemburgii i dalszych okolic, nie licząc tysięcy z Warmii niemieckiej. Miły bardzo i rozczulający widok sprawiają pielgrzymi z Polski, którzy 20 do 30 mil pieszo o głodzie i chłodzie przebiegają i którzy zaraz, jak tylko na cmentarz wnijdą, na kolana upadają, ziemię całują i krzyżem leżąc, korne modły do Pana Zastępów i Najśw. Maryi Panny zasyłają; po odprawieniu zaś pierwszych modlitw na klęczkach pod górę dość stromą, na której kościół stoi, wchodzą, kościół trzy razy także na klęczkach obchodzą, a potem pod figurę Matki Boskiej, która już od dawnych czasów na cmentarzu stoi, przychodzą, gdzie długo jeszcze nabożne pieśni i koronki śpiewają”. Następnie, powołując się na doniesienia prasowe „Pielgrzyma” pelplińskiego, „Orędownik” informuje czytelników o pobycie w Gietrzwałdzie, 5 września 1877 r. we wtorek ks. bpa F. Kremenza. Podaje, że rozmawiał z wizjonerkami, a po tych spotkaniach rządca diecezji warmińskiej: „(...) miał nabrać przekonania o rzeczywistości cudu”. Donoszono także o ogromnej rzeszy pielgrzymów, która przybyła do Gietrzwałdu 8 września 1877 r.⁸

Na łamach „Orędownika” z 15 września 1877 r. pojawia się przedruk z „Kuriera Poznańskiego”, dotyczący wizjonerek i badań, jakie przeprowadzają lekarze nad nimi w czasie objawień⁹. Pojawia się także krótka informacja o pątnikach, którzy przybywają do Gietrzwałdu. Zamieszczono także dość obszerną korespondencję ks. dra Łukowskiego,

⁷ Ibidem.

⁸ Do Gietrzwałdu, „Orędownik” 1877, nr 108, z 13 IX.

⁹ Z Gietrzwałdu, „Orędownik” 1877, nr 109, z 15 IX. Ks. dr J. Łukowski tak opisał przebieg badania wizjonerek i czas objawień Matki Bożej w dniu 7 września 1877 r., „(...) zastałem 14 księży, a między nimi komisją Biskupa warmińskiego złożoną z księży dr. Hiplera, regensa z Frauenburga i ks. kapelana biskupiego. Ks. pleban miejscowy nie brał udziału żadnego przy odmawianiu różańca, aby wszelki cień usunąć, Dzieci stały się przed komisarzem i lekarzem dr. Diettrichem z Guttstadu (obecnie Dobre Miasto – przyp. aut.). Pierwszy zadał im pytania dla Najśw. Panny, drugi zbadał stan ich zdrowia. Puls bił regularnie, zdrowie zupełnie znalazł w porządku. Dzieci szkolne, chłopcy osobno, dziewczęta osobno rozkłączone pod klonem z chorągwiemi wśród niezliczonego zastępu ludzi oczekiwały przybycia komisji wraz z dziećmi. Pan Bóg poszczęścił mi, że dwie najmłodsze miał podczas różańca tuż przy sobie i ztąd śledzić mogłem przebieg cały. Lekarz nie odchodził ani na moment od badanych i różne z nimi robił doświadczenia. Jedno z dzieci nie mających zachwyceni rozpoczęło różaniec, chórem odpowiadały drugie i lud cały. W pierwszej tajemnicy widać było i owych dwóch dzieci nawet pewną dziecięcą ciekawość, rzucanie oczami w bok itp. – nagle w drugiej tajemnicy równocześnie wszystkie osoby uprzywilejowane wpadają w zachwycenie. Usta przestają mówić różaniec za drugimi, koronka w rękę zawisła i palce nie posuwają po koralach, oko jak najsilniej wlepione w kierunek klonu, twarz wyjaśniona, wrywająca się niejako ku niewidzialnemu dla reszty przedmiotowi. Zachwycenie to spotyka te osoby w klęczącej postawie, ruchu władze całkiem ustają i czucie zupełnie ustępuje, samowiedzę o świecie zewnętrznym całkiem tracą. Dr. Diettrich kłutł śpiłką, odwracał głowę w tym celu, aby źrenicę oderwać od swego przedmiotu. Zasłaniał ręką, odchyłał tak daleko głowę, że oko z uwięzioną w przedmiot pupilą białkiem się być zdawało, a nie zdołał odwrócić kierunku źrenicy zachwycionej. Co więcej. Zmysł czucia najdelikatniejszy w oku na taką wystawił próbę. Palcem dotykał źrenicy, tań nawet, aby obudzić reakcją i to wszystko przeszło bez jakiegokolwiek drgnienia ze strony doświadczonej”. Tego samego dnia sprawozdanie komisji biskupiej przesłano ks. bpi F. Kremetzowi do Braniewa.

profesora zamkniętego seminarium duchownego z Gniezna. Korespondencja była przedrukiem z „Kuriera Poznańskiego”¹⁰. Opis kończył się informacją, że 8 września do Gietrzwałdu przybyło ponad 50 tys. pielgrzymów¹¹.

Kolejna informacja na łamach „Orędownika” pojawia się 20 września 1877 r. Tym razem tekst jest przedrukiem z „Pielgrzyma” pelplińskiego. Korespondent opisuje wydarzenia w Gietrzwałdzie w dniu 8 września, przede wszystkim pobłogosławienie źródła pod lasem plebańskim, w którym uczestniczyło 23 księży z diecezji warmińskiej, chełmińskiej i gnieźnieńsko-poznańskiej, wizjonerki i niewielka grupa wiernych. O tym wydarzeniu czytamy: „(...) Najśw. Panna pokazała się wszystkim czterem niewiastom, tylko jeszcze wspanialej jak w dzień uroczysty, otoczona większym chórem aniołów i muzyką niebiańską¹². W tymże też numerze pojawiła się informacja o sprzedaży książeczki *Cudowne objawienie Najśw. Panny w Gietrzwałdzie*. Koszt publikacji 10 fenigów, objętość 2 arkusze¹³.

Na łamach „Orędownika” 25 września 1877 r. zamieszczono kolejne świadectwo naocznego świadka wydarzeń gietrzwałdzkich¹⁴. Tym razem przedruk z „Kuriera Poznańskiego”¹⁵. Korespondencję sporządził najprawdopodobniej duchowny z diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Uczestniczył w nabożeństwach różańcowych, w czasie których Maryja ukazywała się wizjonerkom. Wydarzenia te, tak nim wstrząsnęły, że musiał się nimi podzielić w liście skierowanym do „Kuriera Poznańskiego”. Czytamy w liście: „(...) przyjechałem z Gietrzwałdu i ciągle pozostaję pod wrażeniem tego, co widziałem i słyszałem – tak to wszystko wpłynęło na umysł, że ciągle za tem miejscem wzdycham”¹⁶. Na plebanii spotkał się z wizjonerkami, które opowiedziały o Maryi, jak była ubrana, o śpiewie aniołów i pobłogosławieniu źródła. O uroczystości błogosławieństwa źródła czytamy: „(...) O pół 7 wyruszyliśmy w liczbie przeszło 20, a o 7 rozpoczęliśmy najprzód modlitwy, a potem litania; dzieci i dwie starsze były z nami. I kiedyśmy odmawiali, wpadły wizjonerki w zachwycenie. Źródło już tam było, lecz woda potroszę tryskała i rozlewała się w rowie, a po ukończeniu litanii i śpiewu, gdy M. Boska przysła i stanęła nad rowem w powietrzu i ręką błogosławiła źródło (a błogosławi tak jak ksiądz), potem błogosławiła jedną stronę księży znajdujących się przy rowie i drugą stronę. Więc trzy krzyże zrobiła i mówiła: *Teraz mogą chorzy brać tę wodę na uzdrowienie*”¹⁷. W dalszych słowach listu informował czytelników, że na uroczystość przybyło 50 tys. ludzi, był spokój, a żandarmi ani razu nie interweniowali. Zaś w drodze powrotnej na stacji kolejowej w Biesalu było tak dużo ludzi, że : „(...) bilety wydawali od 8 godziny do 3 po południu, i na 2 serye pociągi podzielili. Pociąg miał właściwie wyjść o 10 godzinie, a wyszedł o 1 godzinie i szło 108 wagonów, z drugą seryą wyszedł pociąg, którym ja jechałem, o godz. 4 i szło 58 wozów i tylko 4 klasa”. Kończąc zaznaczył, że Gietrzwałd odwiedził także biskup warmiński¹⁸.

Kolejna relacja z Gietrzwałdu, pojawiła się na łamach „Orędownika” 27 września 1877 r. Tym razem był to przedruk z „Pielgrzyma” pelplińskiego. Autor opisał uroczystość

¹⁰ Zob. Ks. dr Łukowski. Wycieczka do Gietrzwałdu, „Kurier Poznański” (dalej KP) 1877, nr 209, z 12 IX.

¹¹ Z Gietrzwałdu, „Orędownik” 1877, nr 109, z 15 IX.

¹² O objawieniu się N M Panny w Gietrzwałdzie, „Orędownik” 1877, nr 111, z 20 IX.

¹³ !! Za 10 fen. !!, „Orędownik” 1877, nr 111, z 20 IX.

¹⁴ Z Gietrzwałdu, „Orędownik” 1877, nr 113, z 25 IX.

¹⁵ Por. Gietrzwałd, KP 1877, nr 215, z 20 IX.

¹⁶ Z Gietrzwałdu, „Orędownik” 1877, nr 113, z 25 IX.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem

poświęcenia figury Matki Bożej i umieszczenie jej w kapliczce, w miejscu objawień¹⁹. Odnotował, że kiedy wizjonerki ujrzały figurę Matki Bożej, zasmuciły się i płakały, że: „(...) ten posąg wcale nie wyrównuje tej piękności, w której my Matkę Boską widzimy”, w kolejnym objawieniu Matka Boża rzekła do wizjonerek: „(...) żaden człowiek takiego obrazu albo takiej figury nie jest w stanie zrobić, co temu, co wy widzicie, się równać by mogło, ta figura jednakowoż piękna i piękniej wykonana być nie może, ja was nie opuszczę”²⁰. Autor dodał, że dotychczas tak pięknej figury Matki Bożej nie widział.

Na łamach *Orędownika* 11 października 1877 r., pojawiła się informacja, że można nabyć książeczkę w języku niemieckim *Objawienia Najśw. Panny w Gietrzwałdzie*. Koszt egzemplarza 15 fenigów, zaś od 25 egzemplarzy po 10 fenigów²¹, zaś 1 listopada 1877 r. w dziale ogłoszenia, odnajdujemy informację, że w Zakładzie litograficznym w Poznaniu T. Szulca można nabyć obraz litograficzny Cudowna Matka Boska Gietrzwałdska, kolorowy o wymiarach 38 x 48 cm, „podług rysunku osobiście w Gietrzwałdzie za pozwoleniem W. X. Proboszcza Weichsła zrobionego.

W roku 1878 r. na łamach „*Orędownika*” ukazał się przedruk z „*Gońca Wielkopolskiego*” informujący o uroczystościach odpustowych we wrześniu w uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Informowano, że w tym dniu do Gietrzwałdu przybyło około 60 tys. pątników²². Najliczniejszą grupą społeczną, byli mieszkańcy polskich wiosek. „Wszyscy włościanie budowali swoją pobożnością, a całą drogę słyszałeś ustawicznie śpiewy pobożne: godzinki, różaniec i pieśni nasze polskie. Te śpiewy przez cały czas odbijały się o nasze uszy, bo i na miejscu i z powrotem nie ustawano. To też wszędzie z podziwem przyglądano się tej wspaniałej procesji (...) i z bardzo może małym wyjątkiem zachowywano się wobec nas z wielkim szacunkiem i przyzwoitością”. Dalej informowano czytelników, że księży w uroczystości odpustowej uczestniczyło około 50, ale gdyby nie uroczystości odpustowe w innych parafiach, to zapewne było by ich ponad stu. Duchowni byli z różnych stron, pośród nich był unita z Galicji ks. Ażbiewicz, wybitny misjonarz i rekolekcjonista. W uroczystości odpustowej uczestniczyła także hrabina Anna Potocka z domu Działyńska, właścicielka Rymanowa²³. W modlitwach uczestniczyła całą noc. Pątnicy

¹⁹ Z Gietrzwałdu, „*Orędownik*” 1877, nr 117, z 27 IX.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Ogłoszenia, „*Orędownik*” 1877, nr 120, z 11 X.

²² Z Gietrzwałdu, „*Orędownik*” 1878, nr 111, z 14 IX. W Częstochowie na Jasnej Górze w uroczystościach odpustowych 8 września 1878 r. uczestniczyło około 130 tys. pątników. Zob. Z Częstochowy, „*Orędownik*” 1878, nr 119, z 3 X.

²³ Zob. A. Potocka, *Mój Pamiętnik*, Kraków 1927, s. 230-233. W kilku fragmentach przywołuje opis pobytu Potockiej w Gietrzwałdzie 8 września 1878 r., „(...) jednym z ważnych momentów naszego życia w owych czasach była pielgrzymka do Gietrzwałdu. W ubogiej wiosce w Prusach (...) ukazała się Matka Boska. (...) Ukazała się jako Matka z Najświętszym Dzieciątkiem na ręce, a dziewczętom jako Niepokalanie Poczęta. Kazała im przychodzić co wieczór o tej samej porze w to samo miejsce, przemawiała do nich i kazała im powtarzać co słyszały, proboszczowi. Dawno to już i nie śmiem powtórzyć tych słów. Uwiadomiono biskupa, zjechały komisje, lekarze, i gdy te biedaczki wpadły w zachwycenie, kluto je szpilkami i zadawano bolesne próby, czy to ich nie ocuci i zachwycenia nie okażą się napadami histerycznymi. Ale w czasie zachwycenia nie czuły nic, ani nie drgnęły mimo zadawanych boleści, choć po przyjsciu do przytomności płakały z bólu, a tak cierpiały, że młodsze dziewczęta, (...) z obawy owego cierpienia nie chciały iść na zapowiedzianą chwilę objawienia.

Niezliczone rzesze przybywały do Gietrzwałdu z całej Polski. Wieczorami odmawiali pątnicy różaniec tak, jak Matka Boska w Gietrzwałdzie odmawiać kazała, dodając do „*Zdrowaś Marjo*” wedle tajemnicy odmawianej „*któregoś Ty Panno z Ducha św. poczęła*”, „*któregoś Ty Panno do Elżbiety niosła*” itd.

(...) Pociągi w stronę Gietrzwałdu były przepełnione, pruscy urzędnicy kolejowi natrzęsali się z tego pobożnego tłumu, który zajmował 70 wagonów pełnych po brzegi. Odpowiedzią na to był jakby wybuch pieśni

przybyli z całej Polski: „(...) dużo było ze Szląska, bardzo wielu z pod zaboru rosyjskiego, z okolic Łomży, Warszawy, z Augustowskiego itd. Ci biedacy największe budzili współczucie. Bardzo wielu przedarło się tylko przez granicę. W jeden miejscu strzelali do nich objeżdżczyki, ale naczelnik pewnej komory puścił ich potem przez roгатkę. Od strony Łomży, przynajmniej w tym pasie granicznym, miało ich przejść około 2000. Obawiali się powrotu i prawdopodobnej rewizji i szukania za upominkami gietrzwałdzkimi. Wielu z tych biedaków cały czas nic nie jedli, bo za pieniądze rosyjskie nic dostać nie mogli”. Mimo tych trudności pątnicy, z za kordonu byli szczęśliwi, że mogli być w miejscu świętym, gdzie Maryja się objawiała. Korespondent informował czytelników, że pielgrzymi posługiwali się różnymi narzeczami polskiej mowy, był lud z pod Łomży i Warszawy, który posługiwał się najczystsza mową polską, byli Kaszubi z pod Wejherowa, których było trudno zrozumieć, mieszkańcy Gdańska również posługiwali się mową trudną do zrozumienia, jednak „Najwięcej jest pokaleczona mowa ludu miejscowego, który po niemiecku nie umie i niemieckie wyrażenia wplata w swoją polską mowę”. Ludzi co nie miara, wszystkie drogi, pola, łąki i ogrody wypełnione ludem. Ciekawa jest wzmianka o ks. proboszczu A. Weichslu: „(...) miejscowy proboszcz, nader uprzejmy i zacny kapłan, prawdziwym jest męczennikiem – i ofiarą swojej dobroci. Dzień i noc mieszkanie jego i ogród, całe zabudowanie jest zalane ludem, a każdy chciał go widzieć, przedstawić się, wynurzyć swoje życzenia; sił nadludzkich potrzeba, aby wszystkich zadowolić, to też ładu i porządku ani podobna utrzymać”. Autor tekstu konkluduje, że w obecnych czasach to niemożliwe, ale kiedy nastanie spokój po kulturkampfie, powinni zamieszkać w Gietrzwałdzie zakonnicy albo kilku księży diecezjalnych. Znacznie więcej było by ofiar, a dzięki temu w przyszłości można by wystawić piękną bazylikę. Porządek wszędzie zachowany, żandarmi nie mają co tu robić. Pojawiła się także informacja, że Maryja z wizjonerkami mówiła po polsku. Mimo tego, że język polski jest rugowany z przestrzeni społecznej, to nadal jest ważny, bo w niebie nim się posługują. Maryja „(...) przemawiała dźwięcznym donośnym głosem, tak że się dziwiły uprzywilejowane osoby, żeśmy tej mowy nie słyszeli, a mówiła tak pięknie po polsku, jak tu na ziemi nie mówią, podług orzeczenia wizyonerek. Co za szczególna łaska dla nas opuszczonych sierot, których język zewsząd rugują, że Królowa nieba i ziemi przemawia do nas w rodzinnym języku! Przynajmniej Najświętszej Pannie nie zakażą nasi *najserdeczniejsi* mówić w nieurzędowym języku”. W opinii autora tekstu objawienia maryjne stały się impulsem do budzenia się ducha polskiego wśród pielgrzymów, uważał, że Polska się budzi i zmartwychwstanie²⁴.

Po dwóch latach od zakończenia objawień, na łamach „Orędownika” odnajdujemy informacje, że nadal tłumy pątników przybywają do Gietrzwałdu. Zakończono tę relację konkluzją, że: „(...) w sprawie objawień gietrzwałdzkich Kościoł dotąd nic nie orzekł, nawet

„Gwiazdo morza, któraś mlekiem swoim karmiła”, która nagle jednocześnie zabrzmiała z wszystkich wagonów, a śpiew ten był tak potężny, że miałam uczucie, że jeżeli dotychczas objawienia te były tylko halucynacją, to teraz chyba Matka Boska przyjdzie rzeczywiście na polską ziemię. (...) W drodze bardzo ciekawe były dyskusje, czy objawienia są prawdziwe itp. (...) Na każdej stacji tłumy ludzi się cisną, wszyscy jadą do Gietrzwałdu. Przyjechawszy, roztasowaliśmy się w ogrodzie ks. proboszcza, zapoznawszy się z tym bardzo miłym i sympatycznym staruszką (w tym czasie ks. A. Weichsel miał 48 lat – przyp. autora). Mówiono, że 70 tysięcy ludzi jest w Gietrzwałdzie zgromadzonych. Na karteczce napisałam wszystkie moje prośby do Matki Boskiej i oddałam ks. proboszczowi. (...) W tym ogrodzie zgromadziło się nas wiele znajomych z Wielkopolski. (...) Całą noc tak przedświeliśmy modląc się głośno, śpiewając pieśni, mówiąc różaniec, a kto był śpiący czy zmęczony, kładł płaszcz pod głowę i odpoczywał”. „Mój pamiętnik” Anny Potockiej wznowiono w 1973 r. w Instytucie Wydawniczym PAX.

²⁴ Z Gietrzwałdu, „Orędownik” 1878, nr 111, z 14 IX.

ks. biskup warmiński nie wypowiedział swego zdania”. Apelowano do czytelników, by być bardzo ostrożnym co do cudów jakie krążą wśród ludu²⁵.

Poza informacjami o objawieniach i pielgrzymach na łamach „Orędownika” pojawiła się informacja o atakach prasy niemieckojęzycznej na wydarzenia gietrzwałdzkie. Informują czytelników, że prasa niemieckojęzyczna „Posener Zeitung” stara się przedstawić objawienia w wymiarze politycznym. Tylko dlatego, że Polacy zwą Matkę Bożą jako Królową Korony Polskiej i że przemawia po polsku i „polskim błogosławieństwem go żegna, pociesza i wspiera”²⁶.

Zakończenie

Pierwsza informacja na łamach prasy o objawieniach Matki Bożej w Gietrzwałdzie w 1877 r. pojawiła się na łamach „Orędownika” poznańskiego 7 lipca br. Trzy dni później wiadomość tę umieścił na swych łamach „Pielgrzym” wydawany w Pelplinie. Pierwsza dość obszerna informacja o wydarzeniach dziejących się w Gietrzwałdzie pojawiła się w „Orędowniku” 11 września 1877 r. Przez okres lipca i sierpnia prasa niewiele informowała o wydarzeniach gietrzwałdzkich. „Orędownik” wpisał się w plejadę prasy, która na swych łamach dość sporo miejsca poświęciła objawieniom maryjnym w Gietrzwałdzie. Po zakończeniu objawień, publikowano wiele informacji o odpustach odbywających się w Gietrzwałdzie, a także pielgrzymach, którzy dość licznie nawiedzali to święte miejsce.

Streszczenie

„Orędownik” poznański na swych łamach podał jako pierwszy informacje o objawieniach maryjnych w Gietrzwałdzie, 7 lipca 1877 r. informacja ta została powtórzona na łamach „Pielgrzyma” pelplińskiego. Poprzez kolejne tygodnie, prasa nie publikowała na swych łamach żadnych informacji o objawieniach maryjnych w Gietrzwałdzie. Kolejna informacja o wydarzeniach gietrzwałdzkich pojawiła się 11 września 1877 r. Opisywano dość dokładnie to, co działo się w Gietrzwałdzie, począwszy od wizjonerek aż po pątników, którzy przybywali z różnych stron Polski. W kolejnych latach na łamach „Orędownika” pojawiały się informacje o odpustach i pielgrzymkach przybywających do Gietrzwałdu.

Abstract

The Poznań "Intercessor" gave the first information about Marian revelations in Gietrzwałd in its pages on July 7, 1877. This information was repeated in the pages of Pelplin

²⁵ Wiadomości miejscowe i potoczne, „Orędownik” 1879, nr 108, z 13 IX.

²⁶ Wiadomości miejscowe i prowincjonalne, „Orędownik” 1878, nr 113, z 19 IX.

"Pilgrim". During the next weeks, the press did not publish any information about Marian revelations in Gietrzwałd. Another information about the events of Gietrzwałd appeared on September 11, 1877. It was described quite strictly everything that happened in Gietrzwałd, starting with visionaries to pilgrims who came from various parts of Poland. In the following years, information about indulgences and pilgrimages coming to Gietrzwałd appeared in the "Intercessor".

Bibliografia

Źródła drukowane

Do Gietrzwałdu, „Orędownik” 1877, nr 108, z 13 IX.

Gietrzwałd, KP 1877, nr 215, z 20 IX.

Ks. dr Łukowski. Wycieczka do Gietrzwałdu, KP 1877, nr 209, z 12 IX.

O objawieniu się N M Panny w Gietrzwałdzie, „Orędownik” 1877, nr 111, z 20 IX.

Ogłoszenia, „Orędownik” 1877, nr 120, z 11 X.

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne. Gietrzwałd, „Orędownik” 1877, nr 79, z 7 VII.

Widomości miejscowe i potoczne, „Orędownik” 1879, nr 108, z 13 IX.

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne, „Orędownik” 1878, nr 113, z 19 IX.

Z Gietrzwałdu, „Orędownik” 1878, nr 111, z 14 IX.

Z Gietrzwałdu, „Orędownik” 1877, nr 117, z 27 IX.

!! Za 10 fen. !!, Orędownik 1877, nr 111, z 20 IX.

Z Gietrzwałdu, „Orędownik” 1877, nr 109, z 15 IX.

Pamiętnik

Potocka A., Mój Pamiętnik, Kraków 1927.

Opracowania

- Bielawny K., Niezwyciężone sanktuarium maryjne w Gietrzwałdzie, Olsztyn 2012 r.
- Jasiński J., Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku, Olsztyn 1983.
- Koźmiński H., Przesłanie z Gietrzwałdu. Chwała Jezusowi poprzez Maryję
Niepokalanie Poczętą, Warszawa 2017.
- Obłąk J., Sprawa polska ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach
1870-1917, Nasza Przeszłość 1963, t. 18, s. 35 – 139.
- Piszc E., Echa objawień gietrzwałdzkich w Pielgrzymie, Studia Warmińskie 1977, t. 14,
s. 215-223.